



06 czerwca 2023

Najbardziej antypolska i prorosyjska ustawa uchwalona przez obecną władzę

Chociaż od podpisania przez prezydenta Andrzeja Dudę ustawy o Państwowej Komisji ds. badania wpływów rosyjskich na bezpieczeństwo wewnętrzne RP w latach 2007-2020 minęło zaledwie kilka dni, w debacie publicznej pojawiły się jej liczne, miazdzące analizy. Padają w nich różne liczby artykułów Konstytucji, które ustawa łamie – 10, 13, 17.



[Stanowisko Zespołu Ekspertów Prawnym \(ZEP\) Fundacji im. Stefana Batorego](#) także wymienia konkretne pogwałcone zapisy ustawy zasadniczej. Ale, co najważniejsze, stwierdza, że ustawa „narusza porządek konstytucyjny Rzeczypospolitej we wszelkich możliwych wymiarach, tj. aksjologicznym, proceduralnym, legislacyjnym, a także w odniesieniu do standardów kształtowania struktury i kompetencji organów państwa”. Innymi słowy, łamie nie tylko konkretne zapisy Konstytucji, ale niszczy fundamenty „demokratycznego państwa prawnego, hołdującego standardom władzy ograniczonej, celem zagwarantowania podstawowych wolności i praw jednostki”.

Jakie są najważniejsze wady nowych przepisów?

Po pierwsze, ustawa niszczy zasadę trójpodziału władzy, bowiem powoływana Komisja łączy w sobie kompetencje organów administracji (władzy wykonawczej), wymiaru sprawiedliwości i służb specjalnych. A także władzy ustawodawczej, bowiem w obecnej wersji postowie nie tylko dokonują wyboru członków Komisji, ale sami mogą wchodzić w jej skład.

Po drugie, podważa zaufanie obywateli do państwa i prawa, pozwala bowiem na wymierzanie kar za działanie pod „wpływaniami” rosyjskimi, mimo że tych wpływów w jasny sposób nie definiuje. Łamie tym samym fundamentalne zasady poprawnej legislacji w odniesieniu do imperatywu określoności prawa.

Po trzecie, nie daje obywatelom uznanym za winnych działania „pod wpływem rosyjskim” i pozbawionych z tego tytułu części praw obywatelskich możliwości realnego odwołania.

Po czwarte, sankcje nakładane przez Komisję, jakie ustawa bałamutnie nazywa „środkami zaradczymi”, to w rzeczywistości jedne z najpoważniejszych sankcji przewidzianych w ustroju demokratycznym – pozbawienie możliwości pełnienia funkcji publicznych.

Po piąte, obiektem zainteresowania Komisji oraz ofiarą nakładanych przez nią kar może stać się każdy obywatel – nie tylko politycy i urzędnicy państwowi. Wszelka krytyka działań obecnej władzy lub postępowanie godzące w jej interesy może być uznane za działalność pod wpływem rosyjskim. Tym bardziej, że – jak wspomniano – ustawa nie precyzuje czym owe „wpływy” są.

Po szóste, bezkarność, jaką ustawa zapewnia członkom Komisji jest sprzeczna z artykułem 7. Konstytucji mówiącym, że „organy władzy publicznej działają na podstawie i w granicach prawa”. Prawdopodobnie zachęci również członków Komisji do nadużywania przyznanych im – i tak bardzo szerokich – prerogatyw.

Po siódme, ustawa rodzi konsekwencje nie tylko dla osób, które staną się obiektem zainteresowania i sankcji ze strony rzeczony Komisji. Rodzi także potencjalnie katastrofalne skutki społeczne wynikające z arbitralnego dzielenia obywateli na „prawdziwych patriotów” i „zdrajców narodu”.

Tym samym ustawa oparta na zasadzie „dziel i rządź”, uderzająca w podstawy porządku prawnego, prowadząca do radykalizacji nastrojów i dalszej polaryzacji politycznej, uchwalana w obecnych warunkach geopolitycznych, kiedy za naszymi granicami toczy się wojna, „jawi się jako najbardziej antypolska, a zarazem (...) najbardziej prorosyjska ustawa spośród wszystkich uchwalonych pod rządami aktualnej koalicji politycznej”.

Zmiany ustawy zaproponowane przez Prezydenta Andrzeja Dudę już po podpisaniu przez niego ustawy na razie nie zostały podjęte przez Sejm. ZEP odniesie się do nich w stosownym czasie.

NA RADARZE

Jak monitorować media?



24 kwietnia przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, Maciej Świrski, nałożył na nadawcę radia TOK FM karę wysokości 80 tys. złotych. Powodem było stwierdzenie prowadzącego program poranny Piotra Maślaka, że podręcznik autorstwa Wojciecha Roszkowskiego do przedmiotu „Historia i Teraźniejszość” czyta się miejscami „jak podręcznik dla Hitlerjugend”. Czy nałożenie kary jest uzasadnione?

W [analizie dla Fundacji im. Stefana Batorego dr Dominika Bychawska-Siniarska](#) zwraca uwagę na szereg kontrowersji.

Kara została nałożona za naruszenie artykułu 18. ust. 1 ustawy o radiofonii i telewizji. Jest on dość obszerny i stwierdza, że „audycje lub inne przekazy nie mogą propagować działań sprzecznych z prawem, z polską racją stanu oraz postaw i poglądów sprzecznych z moralnością i dobrem społecznym”. Nie mogą one również „zawierać treści nawołujących do nienawiści lub przemocy lub dyskryminujących” ze względu na rozmaite cechy, m.in. płeć, kolor skóry, poglądy polityczne czy orientację seksualną.

Ustawodawca pozostawił KRRiT dużą swobodę w zakresie praktyki stosowania tych przepisów. Takie rozwiązanie niesie jednak ze sobą dużą odpowiedzialność. Korzystanie z tych uprawnień przez KRRiT w sposób nadmierny i/lub wybiórczy podważa zaufanie do instytucji.

Aby oddalić podejrzenia o działania motywowane politycznie KRRiT – do której przedstawiciele nominują odpowiednio Sejm (2), Prezydent RP (2) i Senat (1) –powinna podjąć następujące kroki zaradcze.

Po pierwsze, w swoich decyzjach kierować się nie tylko art. 54 Konstytucji – „Każdemu zapewnia się wolność wyrażania swoich poglądów oraz pozyskiwania i rozpowszechniania informacji” – ale także art. 10 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka. W wynikającym z tego artykułu orzecznictwie Europejski Trybunał Praw Człowieka stwierdza, że zapis ten powinien chronić informacje lub idee uznawane za kontrowersyjne – takie, które „obrażają, szokują lub niepokoją”. Ponadto Trybunał nakazuje odróżnienie informacji od opinii stanowiących subiektywną ocenę wypowiadającego. Decyzja KRRiT w sprawie nadawcy TOK FM „nie uwzględniła argumentacji wynikającej z orzecznictwa ETPCz”.

Po drugie, decyzje w takich sprawach powinny być podejmowane z uwzględnieniem opinii wszystkich członków KRRiT. Chociaż ustawa o KRRiT stwierdza, że kary na nadawców nakładane są decyzją Przewodniczącego Rady, to „wołą ustawodawcy było uzyskanie konsensusu i wywołanie debaty nad konkretnymi potencjalnymi naruszeniami ustawy medialnej wśród wszystkich członków KRRiT, z poszanowaniem konstytucyjnej zasady kolegalności”, pisze Bychawska-Siniarska.

Programy dla Polski

**PROPOZYCJE
DLA POLSKI**
ROZMOWA OBYWATELSKA O PRZYSZŁOŚCI



3 czerwca w Europejskim Centrum Solidarności odbyła się dyskusja przedstawiciele kilkudziesięciu organizacji społecznych. W ramach „Rozmowy obywatelskiej o przyszłości” przedstawili swoje – zwykle bardzo konkretne – propozycje zmian legislacyjnych w takich obszarach jak funkcjonowanie Trybunału Konstytucyjnego, prawa kobiet, finansowanie samorządów, ochrona przed zmianami klimatu czy prawa uczniów.

„Politycy mówią czasem, że programami nie wygrywa się wyborów. OK, to wy – zwracam się do polityków opozycji – wygrajcie wybory, a my przygotowujemy dla was programy, a także konkretne projekty ustaw i polityki, jakie może zrealizować nowy rząd”, mówił prowadzący debatę prezes Fundacji im. Stefana Batorego Edwin Bendyk.

Wśród omawianych propozycji znalazł się m.in. [społeczny projekt ustawy o Trybunale Konstytucyjnym opracowany przez Zespół Ekspertów Prawnych Fundacji Batorego](#).

Zakłada on m.in. stwierdzenie nieważności wyroków wydanych z udziałem tzw. sędziów dublerów, ale przede wszystkim reformuje sposób działania TK poprzez zwiększenie jawności postępowania przed Trybunałem, zmianę

wyboru sędziów (większością 3/5 posłów a nie jak obecnie zwykłą większością), a także skrócenie kadencji prezesa TK i odebranie mu części prerogatyw na rzecz zarządzania kolegiального.

Projekt reformy ustroju samorządu terytorialnego zmierza z kolei do odwrócenia postępującego procesu uzależniania władz samorządowych od centralnych. Ma się to dokonać przede wszystkim poprzez zmniejszenie władzy wojewodów na samorządami; zwiększenie stabilności budżetów jednostek samorządowych dzięki wzrostowi udziałów jednostek samorządu terytorialnego w podatkach dochodowych; odwrócenie tendencji finansowania samorządów uznaniowymi programami dotacyjnymi, a zamiast tego zwiększenie udziału dochodów własnych samorządów.